

ekstraktu czytamy: "Il principio seguito è stato di collazionare per intero tutti i manoscritti fino a l l' u n d i c e s i m o secolo, e soltanto esemplari occasionali dei secoli seguenti". Autor zaś recenzji wskazuje na niewykorzystanie rękopisów powstałych już po XI w., które, nota bene, znaliśmy, jako że umieszczone zostały w ogólnym wykazie rękopisów "Vita Pauli" w dziele: W. A. Oldfather, Studies in the Text Tradition of St. Jerome's "Vitae Patrum", Urbana 1943, 17-35, a do którego to wykazu odsyłaliśmy naszych czytelników /por. s. 181 przyp. 6/. Krótko mówiąc, przeważyło tu właśnie kryterium chronologiczne, gdyż rękopisy powstałe po XI w. konsultowaliśmy tylko w sposób okazjonalny. Odnośnie zaś do kodeksu Vat. Lat. 6075, pochodzącego z 1601 r., należy wyjaśnić, iż aczkolwiek jest on rękopisem bardzo młodym, to jednak należało go wykorzystać przy wydaniu krytycznym, gdyż na folia 208 v czytamy: "Nos Paulus Sfrondatus /.../ sanctorum vitas hoc volumine contentas ex antiquissimo codice manuscripto, quod in monasterio monialium Sanctae Ceciliae Transtyberim asservatur, summa fide atque diligentia descriptas esse testamus; immo, licet aliquibus in locis verba aliquando deesse viderimus ideoque sensum satis obscurum esse, tamen veritati studentes nihil immutari, nihil addi permisimus". Ponadto w rękopisie tym nie znajdujemy żadnej poprawki.

O. Bazyli /Remigiusz/ Degórski,
Kraków - Lublin

13. Maria Jaczynowska, Religie świata rzymskiego, Warszawa 1987, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 319 + ilustracje /149/.

Najnowsza książka M. Jaczynowskiej pt. "Religie świata rzymskiego" jest wydarzeniem prawie tej miary, co pojawienie się przed wojną u J. Mortkowicza /1933-1934 r./ dwóch tomów "Religii Rzeczypospolitej Rzymskiej" Tadeusza Zielińskiego, w obrębie jego wielotomowego dzieła pt. "Religie świata antycznego". Musieliśmy więc czekać pół wieku, by ponownie polska nauka o starożytności klasycznej otrzymała monografię zjawiska, jakim była w dziejach duchowości europejskiej religijność rzymska.

Praca Jaczynowskiej składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzonych Przedmową i Wstępem. W końcowych partiach, poza Przypisami, Indeksami i Bibliografią umieszczony został bogaty materiał ilustracyjny: obrazowe źródło poznania bogów, ceremonii religijnych i pomników kultowych Rzymu. Łącząc wizerunek z tekstem Autorka zdawała sobie sprawę z tego, że najdokładniejszy pogląd na religię rzymską może uzyskać czytelnik tylko wówczas, gdy mu się udostępni obydwaj środki poznawcze. Chodzi tu przecież o zrozumienie wierzeń i zwyczajów religii, która już dzisiaj nie istnieje.

Zakresem swoich rozważań "Religie" obejmują historię przemian religijnych na zachodnich terenach Imperium Rzymskiego od III w. p.n.e. do III w. n.e. /zwłaszcza II w. p.n.e. - II w. n.e./, przez co więc rekonstruuje obraz rdzennych, pogańskich, przedchrześcijańskich lub towarzyszących wczesnemu chrześcijaństwu wierzeń rzymskiego Zachodu.

Od czasu, gdy religioznawstwo rzymskie dzięki pracom Niebuhra, Prellera, Wissowy czy Warde Fowlera odeszło w końcu ubiegłego wieku od studiowania religii rzymskiej /pojętej jako jedność grecko-rzymska/ tylko w epoce jej rozkwitu, badania nad charakterem rzymskich wierzeń prowadzi się różnymi metodami, stosowanymi we współczesnych naukach humanistycznych, wykorzystując przy tym wszystkie rodzaje źródeł mówiących o stosunku Rzymian do boskości.

Znajdujemy tutaj ujęcia: antropologiczne /np. E.E. Burris, *Taboo. Magic. Spirits: a Study of primitive Elements in Roman Religion*, London 1959/, fenomenologiczno-komparatystyczne /np. M. Eliade *Histoire des croyances et des idées religieuses*, II: *De Gautama Bouddha au triomphe du christianisme*, Paris 1978/, komparatystyczno-strukturalistyczne /np. G. Dumézil, *Camillus. A Study of Indo-European Religion as Roman History*, Berkeley 1980/, psychologiczne /np. J. Bayet, *Histoire politique et psychologique de la religion romaine*, Paris 1968/ archeologiczne /np. J. Ferguson, *The Religions of the Roman Empire*, London 1970/ czy semazjologiczne /np. H. Fugier, *Recherches sur l'expression du sacré dans la langue latine*, Paris 1963/.

Jaczynowska nie bierze udziału w "sporze" o genezę religii rzymskiej, podobnie jak nie zajmuje się jej interpretacją za pomocą "psychologii głębi". Jej metoda jest inna: skupia się na historii faktu religijnego, odsłaniając chronologicznie z biegiem wypadków dziejowych wydarzenia i różnorodne przejawy życia i myślenia religijnego, praktyki i kultu, ceremonie ofiarne i obrzędy wróżbiarskie, urzędze-

nia i instytucje religijne Rzymu i jego zachodnich prowincji. Praca poddana układowi chronologicznemu, uporządkowana wedle systematycznego klucza faktów /interpretowanych zresztą w świetle najnowszych badań/, jest lekturą zajmującą, niezmiernie ciekawą i nie może być, jak chce tego Jaczynowska, przeznaczona głównie dla studentów /s. 8/. Zadowolona ona bowiem całkowicie badaczy kultury rzymskiej i historyków idei, oczekujących od dawna na syntezę religii Rzymu.

Charakterystykę celów i sposobów badania naukowego znajdujemy w Przedmowie, podczas gdy we Wstępie, co jest jego wielką zaletą, wyjaśnia Jaczynowska znaczenie podstawowych dla religii rzymskiej terminów sakralnych /religio, superstitio, piaculum, prodigium etc./. Ten krótki wykład znaczeń leksykalnych jest niezbędny dla zrozumienia stosunku Rzymian do religii, poczynając od okresu najwcześniejszego, poprzedzającego jej etruskizację i hellenizację.

O religii starorzyskiej traktuje rozdział I, który niestety zajmuje się nią w sposób bardzo zwięzły, gdyż temat ten nie dotyczy zasadniczego problemu książki i okresu dziejowego wyznaczonego jej ramami chronologicznymi. Ale i tutaj chwala Autorce, że wprowadziła problematykę badawczą wczesnych form religii rzymskiej do swojego dzieła. Pozwoliło jej to na prezentację, fundamentalnych zresztą dla pierwotnego systemu religijnego, a niezbyt znanych czy rzadko prezentowanych w polskich pracach poglądów Dumézila.

Ten wybitny komparatysta francuski długo, jak wiadomo, odtrącany przez naukę angielską, a tak żarliwie broniony przez M. Eliadego, umiejscowił pierwociny rzymskiej religii w obszarze wierzeń ludów indoeuropejskich. Tym samym odsłonił archytypiczną strukturę tych wierzeń z wiodącą trójcą naczelnych bóstw /i służebnych wobec nich flamines maiores/, odpowiadającą trójpodziałowi ówczesnego społeczeństwa na królów /kapłanów/, wojowników i stan chłopsko-rzemieślniczy.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego przedstawienie przez Jaczynowską poglądów Dumézila zasługuje na uznanie. Wymaga ich niejako logika jej książki. Otwierają one bowiem drogę zrozumieniu jednej z najważniejszych właściwości religii rzymskiej: kultu bogów, który wchodził w zakres czynności państwowych i należał do najważniejszych zadań państwa. Wydarzenia religijne opisane w II, III i IV rozdziale pokazują dobitnie, że cecha ta tkwiła immanentnie w dziejach religii wczesnej i późnej republiki, nawet wtedy, gdy wierzenia rzymskie u-

legły pogłębieniu pod wpływem przyjmującej się na gruncie rzymskim filozofii greckiej.

Czytając te rozdziały widzimy, że w Rzymie element polityczny kształtował postawę wobec boskości, religia i polityka stanowiły jedność, były nieodłącznymi częściami tego samego świata rzeczywistości państwowej /s. 48/. Numina można było skłonić ku sobie i pozyskać przez dokładne wypełnienie praktyk i rytów sakralnych, uznanych i usankcjonowanych przez państwo. Samodzielne akty pobożności, udział uczuć i serca były tu niewielkie. Wśród licznych świętych czynności, ofiar i uroczystości /które zresztą, jak twierdzi Jaczynowska, cieszyły Rzymian/ nie było miejsca na wewnętrzny, poza formalno-prawny związek ze światem nadprzyrodzonym. Kapłani rzymscy, w odróżnieniu od instytucji kapłaństwa u innych ludów, nie byli związani ze świątynią /s. 41/. Funkcje kultowe były sprawowane przez ludzi, którzy zarazem byli urzędnikami państwowymi /np. ss. 81-82; 107/ i którzy oczywiście manipulowali religią /przy pomocy przede wszystkim *divinatio*/ w rozgrywkach politycznych, takich jak akcje wyborcze, walki stronnictw, konkurencyjne zabiegi o dowództwa wojskowe, namiestnictwa prowincji etc. / rozdział II i III *passim*/.

Istotne przekształcenie religii rzymskiej nastąpiło w czasach "okupacji" etruskiej /głównie za panowania Tarkwiniuszy, s. 35-38/, natomiast jej bezosobowe polityczne oblicze ujawniło się po raz pierwszy w pełni w czasie tworzenia dominium italskiego. Wtedy to imperializmowi politycznemu zaczął towarzyszyć "imperializm" religijny, wspomagany zresztą potrzebami duchowymi Rzymian nieusatysfakcjonowanych tradycyjną, sformalizowaną religią. Przyniósł on najpierw asymilację wierzeń ludów italskich, a następnie w dwóch kolejnych fazach /por. rozdz. II i III/ oddał wierzenia starorzzymskie we władanie antropomorfizmu i mitologii helleńskiej. Miało to historyczne znaczenie i wywołało ferment religijny, o czym w sposób fachowy i nowatorski, spalając wydarzenia religijne z politycznymi, pisze Jaczynowska w III rozdziale.

Rozwinęła się i rozrosła mitologia rzymska, wprowadzono nowe obrzędy kultowe ustanowiono Ludi Apollinares i kult Wielkiej Macierzy Bogów-Kybele, rozpoczyna się kult wielkich wodzów i bogini Romy, powstaje wreszcie klasa kapłańska, zorganizowana w *collegia* i *sodalitates* /strukturę i organizację rzymskiego kapłaństwa opisuje Jaczynowska w II rozdz./ . Zmiany wewnątrz religii dokonywały się długo, a greck-

kie kultury nieraz niezbyt chętnie były widziane przez nietolerancyjne władze państwowe /słynna sprawa Bakchanaliów, s. 71-77/. Natomiast w sposób zdecydowanie groźny dla społeczeństwa religia państwowa usztywniała się i zamykała na wszelkie wpływy duchowo wyższego wyznania, w sytuacjach krańcowych i dramatycznych, w momentach śmiertelnego zagrożenia bytu rzymskiej polis. Widzimy to w czasie II wojny punickiej /s. 54-59/, jak i podczas innych wydarzeń wojennych III i II wieku. Ofiary sakralne nabierały wówczas drapieżnego, prymitywnego charakteru: składano je z ludzi i to nawet w początkach I w. p.n.e. /s. 89/. Świadczy to o niewiarygodnym wprost barbarzyństwie religii rzymskiej tego okresu i wyobrażeniach moralnych równych zeru /bez względu na to, jakich szukałoby się tutaj uzasadnień/.

Załamanie się tradycyjnej religii, oznaczającej staranne przestrzeganie wszystkich przepisów kultu, nastąpiło w epoce kryzysu republiki. Jaczynowska jednak udowadnia, że nie nastąpił wówczas upadek religii w ogóle, jak to zwykło się sądzić w opracowaniach historycznych. W wierzeniach rzymskich zaszły natomiast istotne zmiany pod wpływem upowszechniających się w Rzymie idei filozoficznych takich szkół jak epikureizm, stoicyzm i sceptycyzm. Temu problemowi poświęcony jest rozdział IV, w którym Jaczynowska omawia szczegółowo także poglądy pierwszych, rodzimych teoretyków religii: Kwintusa Mucjusza Scewoli, M. Terencjusza Warrona i M. Tulliusza Cyncerona. Rysuje również w tym rozdziale dalszą ewolucję kultu wodzów i wielkich polityków, wybrańców bogów, dopatrując się w nim genezy kultu cesarskiego. Autorka prowadzi nas wzdłuż galerii późnorepublikańskich przywódców opisując ich polityczne zabiegi połączone z religijnymi machinacjami /s. 98-109/. Czyni to w sposób interesujący i wielce dociekliwy, zachęcając do rewizji szablonych nieraz poglądów na temat kariery zwycięskich wodzów republikańskich.

W kontekście tych rozważań warto wspomnieć, że związkowi religii i "rzemiosła" państwowego w późnej republice i cesarstwie aż po czasy Konstantyna Wielkiego, poświęcił książkę zmarły niedawno historyk angielski Alan Wardman /*Religion and Statecraft among the Romans*, London 1982/. Jest ona mniej znana, niż znakomita skądinąd praca J.H.W.G. Liebeschuetza /*Continuity and Change in Roman Religion*, Oxford 1979/, na którą powołuje się Jaczynowska, godna szczególnego polecenia tym, którzy śledzą powiązania rzymskiej religii z życiem państwowym i politycznym.

Wraz z V rozdziałem wchodzimy w dzieje konserwatyizmu religijnego epoki augustowskiej, śledząc za Jaczynowską próby ożywienia starej religii przy pomocy nowych idei podjęte przez Oktawiana Augusta. Autorka jest przekonana, że August nie działał w religijnej próżni, ale podjął i rozwijał idee reformatorskie stworzone już wcześniej przez Cezara /s. 110/. Były też niewątpliwie pewne osiągnięcia Augusta w dziedzinie reorganizacji kultów w Rzymie i w municypliach italskich /s. 132-137/, a jego program odbudowy starych świątyń doprowadził do odrestaurowania dziesiątków starych obiektów sakralnych. Powstało też wówczas wiele nowych świątyń, w tym boskiego Juliusza, Marsa Ultora - mściciela krzywd ludu rzymskiego i Apollina boga solarnego na Palatynie, którego August uważał za swego protektora.

Niezwykle interesującym i nowatorsko w tym rozdziale potraktowanym problemem jest sprawa kultu Augusta, związanego z kultem bogini Romy, który wcześniej rozwinął się we wschodnich prowincjach Imperium, a później w zachodnich /s. 123-190/. Tę kwestię podejmuje Autorka również w VI rozdziale, poświęconym w dużej mierze dziejom upowszechnienia kultu cesarskiego w prowincjach zachodnich w okresie dynastii julijsko-klaudyjskiej, Flawiuszów i Antoninów.

Dotychczasowe poglądy na temat charakteru czci boskiej, jaką odczeczano cesarza rzymskiego, zostały zakwestionowane przez młodego, oksfordzkiego badacza Simona R.F. Price'a /pisze o tym Jaczynowska na s. 123/, który zaprezentował je w całej rozciągłości w swej pracy pt. "Rituals and Power. The Roman imperial Cult in Asia Minor", wydanej w 1984 r. w Cambridge. Zyskała ona sobie natychmiast zwolenników wśród badaczy ideologii i religii cesarstwa, a także została uhonorowana znakomitymi recenzjami. Wystarczy tu wspomnieć o jednej z nich, pióra Glena Bowersocka, który uznał ją za pierwszą, szczęśliwą próbę połączenia metod szkoły antropologicznej /nie na darmo pracę wydano w Cambridge! / z historią starożytną. Bowersock uznał, do czego przychyliła się również Jaczynowska, że interpretacja Price'a /dotycząca zresztą wschodnich terenów cesarstwa/ daje wreszcie możliwość zrozumienia, w jaki sposób, czy jakimi kategoriami myślał o władcy i wyobrażał sobie cesarza rzymskiego zwykły obywatel imperium.

W VI rozdziale zajmuje się Jaczynowska również bóstwami armii rzymskiej i historią wierzeń religijnych prowincji zachodnich: Brytanii, Germanii, Noricum i Afryki. Natomiast wierzeniom i obrzędom

religijnym Galii, które Jaczynowska szczególnie wnikliwie bada, poświęcony jest osobny rozdział /VII/. Wybitna znawczyni kultów prowincjonalnych i promotorka prac doktorskich i magisterskich na temat wierzeń w prowincjach zachodnich, z głęboką wiedzą i znawstwem prezentuje procesy asymilacji bogów rzymskich w Galii /interpretatio Romana/, jak i wyposażenia ich w atrybuty celtyckie /interpretatio Celtica lub Gallica/. Do bogatej literatury przedmiotu, umieszczonej w przypisach, warto by jeszcze dorzucić pracę M. Clavel-Lévêque P. /Le syncrétisme gallo-romain, structure et finalités, Rome 1972/ - francuskiej badaczki dziejów, religii i historii społecznej Galii. Lecz jest to tylko szczegół bez większego znaczenia, skoro i tak otrzymujemy pełny zasób informacji na temat celtyckich tradycji religijnych Galii rzymskiej oraz poznajemy głównych bogów galijskiego panteonu i penetrujemy zawiłości druidyzmu.

Rozdział VIII jest właściwie prezentacją fiasko, upadku nadziei związanych z próbami wypełnienia starej religii nowymi formami kultu, podjętymi przez Augusta. Jest to okres, w którym Rzymianin zaczyna przeżywać dramat osamotnienia człowieka pozbawionego wiary. Miguel de Unamuno mówi o tych czasach następująco: "Pomiędzy Ciceronem a Markiem Aureliuszem, kiedy nie było już bogów, a jeszcze nie było Chrystusa, trwał jedyny moment, kiedy człowiek był naprawdę sam" /O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów, Kraków-Wrocław 1984, 107/. Rzymianie coraz bardziej odwracali się od religii przodków. Zaznajomieni z filozofią grecką, bogatą w systemy metafizyczne i od dawna krytykującą wierzenia ludowe, nie znajdowali już ukojenia w rodzimej, trzeźwej i prostackiej obrzędowości. Szukali coraz dalej, a swoje potrzeby religijno-emocjonalne starali się zaspokoić misteryjnymi kultami orientalnymi: Kybele, Attisa, kapadockiej bogini Maa, Dea Syria, Juppitera Dolichenusa, Izydy i Sarapisa /s. 197-210/. Wielką wreszcie ilość wyznawców znalazł mitraizm /s. 210-221/, który pociągał swoimi wyobrazeniami o życiu pozagrobowym i zwycięstwie nad śmiercią oraz surowym kodeksem moralnym, głoszącym idee walki dobra ze złem w imię dobra i sprawiedliwości. Bogowie wszystkich wyżej wymienionych kultów głosili ideę zbawienia, która najbardziej odpowiadała potrzebom tej trudnej epoki.

W rozdziale IX, który stanowi rozwinięcie poprzedniego, wprowadza nas Autorka w "wiek niepokoju" /o którym wspomniała już poprzednio/, obejmujący wg E.R. Doddsa /który wprowadził to pojęcie

w pracy "Pagan and Christian in an Age of Anxiety", Cambridge 1965/ okres od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego. Jaczynowska opisując rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa w świecie rzymskim przedstawia również dramatyczne okoliczności spotkania starej religii z chrześcijaństwem: uwypukla te elementy starej religii, które przyjęły na siebie ciężar spotkania z nową religią i postanowiły konkurować z chrześcijaństwem. Były to kultury: Dionizosa-Bakchusa, Asklepiosa oraz Herkulesa, który wedle poglądów niektórych uczonych /s. 231/ był najpoważniejszym konkurentem chrześcijaństwa.

Ukazanie tych procesów jest niezwykle oryginalnym ujęciem Autorki. Jaczynowska jest, jak wiadomo, cenioną w świecie nauki o antyku, znawczynią kultu Herkulesa /por. np. *Le culte de l'Hercule romain au temps du Haut-Empire*, ANWR II, 17, 2, 1981, s. 631-661/.

Wydaje się, że można by jeszcze więcej powiedzieć o ostatnich wysiłkach starej religii, ratującej swoje istnienie. Chodzi tutaj m.in. o propagandę tzw. "boskich mężów", z których tylko Plotynowi poświęca Autorka więcej miejsca, wspominając tylko pobieżnie Apolloniusza z Triany i Porfiriusza. Musimy się oczywiście zgodzić, że problematyka ta dotyczy głównie wschodnich terenów cesarstwa i czasów późniejszych niż te, które zostały wyznaczone ramami chronologicznymi książki. Ponieważ jednak aktywność Plotyna w Rzymie wiąże się z III wiekiem, a pierwsze upowszechnienie Apolloniusza z początkiem tegoż wieku, można by ten wątek nieco rozbudować. Jak pokazuje to G. Fowden /*The pagan holy Man in late antique Society*, JHS 102/1982/ 33-59/, Plotyn i Porfiriusz byli archetypicznymi wzorami dla późniejszych filozofów platońskich, uchodzących w literaturze za prawdziwie "boskich mężów" późnego antyku /Jamblicha, Syriana i Proklosa/.

Podobnie jak Porfiriusz w 1. poł. IV w. kontynuował naukę mistrza w jego rzymskiej szkole, tak w drugiej dekadzie IV w. nastąpił w Rzymie renesans legendy Apolloniusza. Odechodząca inteligencja pogańska postanowiła posłużyć się symboliczną już wówczas postacią tego neopitagorejczyka w ideologicznej walce z chrześcijaństwem. Przy aksjologicznej słabości religii pogańskiej, pomoc w rozstrzygnięciu problemów wiary przeciętnego Rzymianina, w nakłonieniu go do religijności, zgodnej z politeizmem przodków, mógł ofiarować jedynie "boski mąż", wskazujący kierunek własnym przykładem, pewnej swej drogi etycznej i religijnej. Te właśnie zalety posiadał pitagorejski θεῖος ἀνήρ

z przetłumaczonej świeżo na język łaciński biografii pt. "Żywot Apolloniusza z Triany" Flawiusza Filostrata. Pociągał on swoją inteligencją i zdefiniowaną ascetyczną postawą etyczną takich świątliwych pogan, luminarzy odchodzącej kultury, jak Wiriusz Nikomachus Flavianus, Aureliusz Symmachus czy Wettiusz Agoriusz Pretekstus. Pomimo tak ciekawie opisanych przez Jaczynowską prób ocalenia i odrodzenia starej religii za Teodozjusza Wielkiego, bogowie starego Rzymu, jak również stopione z nimi bóstwa misteriów grecko-orientalnych, musiały ustąpić chrześcijaństwu. Trzeźwa i utylitarna religia, obojętna na wartości moralne, a nade wszystko na egzystencjalne potrzeby pojedynczego człowieka /magna dii curant, parva neglegunt/, nie znalazła dość siły, aby oprzeć się religii miłości. Rzymianin nie mógł już dłużej liczyć na bogów, którzy mieli zrozumienie jedynie dla interesów państwa i sztywnych form rytualnych. Jedynym cesarzem III wieku, który zaproponował Rzymianom nową religię, był Aurelian. W jego to przekonaniu, wiara w Sol Invictus miała zaspokoić monoteistyczne potrzeby Rzymu /s. 236/. Po nim jeszcze tylko Julian Apostata podjął próbę przywrócenia starej religii /s. 240/ przez wprowadzenie do niej idei neoplatońskich i elementów moralności chrześcijańskiej.

Szybkie rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa pokazało, że człowiek nie mógł liczyć już na bogów grecko-rzymskiego Olimpu, a także na misteryjne kulty wschodnie, które nie dla wszystkich były zrozumiałe z powodu swojej ezoteryczności. Okolicznościami jednak ostatecznego zwycięstwa chrześcijaństwa Jaczynowska nie zajmuje się już dokładnie, gdyż wykracza to poza zakres postawionych w książce badań.

Trudno w tak krótkiej, o charakterze informacyjnym, recenzji, powierzchownie zbierającej bogate, nasycone faktami treści książki, omówić wszystkie aspekty pracy, odkrywającej nieraz przed czytelnikiem bogactwo zdarzeń religijnych, których nie był dotąd świadom. Badacze poszczególnych epok religii rzymskiej, pojedynczych kultów i instytucji, mogliby tutaj zabrać głos pisząc oddzielne recenzje na tematy szczegółowe. Każdy bowiem specjalista znajdzie w wielości nagromadzonego w pracy materiału poszukiwane przez siebie wiadomości i punkty do dyskusji. Winien się cieszyć, że dzięki tej znakomitej syntezie będzie się mógł dalej zastanawiać nad własnymi problemami.